

::R5768 : strona 280::

APOSTOLSKIE ZALECENIE NIGDY NIE BYŁO TAK WAŻNE

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” - Rzym. 13:12

Z uważnych studiów chronologii Biblijnej wydaje się wyraźnie wynikać, że każdy z sześciu wielkich Dni, w których Jehowa przygotował ziemię dla człowieka i które wreszcie zakończyły się stworzeniem samego człowieka, był okresem siedmiu tysięcy lat. Po stworzeniu człowieka Bóg „odpoczął [...] od wszelkiego dzieła swego” – dotyczącego ziemi. Okres odpoczynku rozpoczął się wraz z początkiem wielkiego Siódmego Dnia i trwa od tamtego czasu. Ów Siódmy Dzień również miał trwać siedem tysięcy lat, a jego koniec będzie zwiastował wielki Jubileusz Ziemi, 49 000 lat po rozpoczęciu dzieła porządkowania Ziemi.

Ten wielki Dzień Odpoczynku dla Jehowy był jednocześnie Tygodniem Pracy dla człowieka, a każdy Dzień owego tygodnia miał trwać tysiąc lat. Kiedy Apostoł Paweł pisał zacytowane powyżej słowa, upłynęły już ponad cztery tysiącletnie Dni, a rozpoczął się Piąty Dzień. Praktycznie przez cały ten okres panowały grzech i ciemność wywołane upadkiem człowieka. Dlatego Św. Paweł, spoglądając wstecz, słusznie stwierdza, że znaczna część nocy już upłynęła i że przybliżył się dzień. Zarówno z proroctw Starego Testamentu, jak i z cudownych objawień, które on sam otrzymał od Pana, czerpał pewność, że dzięki ofierze na rzecz człowieka, złożonej przez Pana Jezusa Chrystusa, miał nadejść chwalebny Dzień

::R5768 : strona 281::

wyzwolenia z niewoli Grzechu i Śmierci – Siódmy Dzień wielkiego ludzkiego Tygodnia. To właśnie o tym chwalebnym Dniu Szabatu mówi tutaj Apostoł.

Przez połowę tego okresu od upadku naszych pierwszych rodziców dostępne było jedynie bardzo niejasne światło odnośnie wybawienia człowieka z przekleństwa śmierci, jakie spadło na ojca rodzaju ludzkiego za jego nieposłuszeństwo. Był to jedynie przeblysłk Bożej obietnicy, że kiedyś w przyszłości uczyni On coś dla ludzkości. Najpierw pojawiło się oświadczenie odnośnie węża, że Nasienie niewiasty zmiążdży jego *głowę*, podczas gdy on jedynie zgniecie *piętę* tego Nasienia. Następnie przez okrycie nagości Adama i Ewy skórami zabitych zwierząt Pan wskazał na przyszłe okrycie, które miało zostać dostarczone dzięki śmierci jakiegoś nieznanego Odkupiciela – Nasienia

Niewiasty. Później Bóg okazał swoją akceptację dla ofiar ze zwierząt złożonych przez Abła. Następnie pojawiła się wskazówka dana Enochowi (Judy 1:14-16), a jeszcze później obietnica złożona Abrahamowi, wedle której Bóg miał błogosławić wszystkim narodom ziemi przez jego Nasienie.

Potem stopniowo Bóg rozwijał ten element Obietnicy Abrahamowej poprzez naród Hebrajczyków, by uczynić z nich, o ile okażą się godni, naród niosący światło wszystkim innym narodom i ludom. Mimo wszystkich dyscyplinujących doświadczeń, Izrael, który otrzymywał od Boga szczególne pouczenia, okazał się jako naród całkowicie nieprzygotowany na przyjęcie naszego Pana Jezusa jako Bożego Mesjasza, gdy wystąpił On ze swą misją. Ukrzyżowali Go. A przecież byli w lepszym położeniu niż inne narody. Bóg udzielał swych nauk jedynie im, a nie innym narodom. Z Zakonu i Proroków korzystał wyłącznie lud Izraela (Am. 3:2). Chociaż ten szczególnie uprzywilejowany naród okazał się całkowicie nieprzygotowany na przyjęcie światła, które rozbłysnęło w Panu Jezusie i Jego nauce, to jednak niektórzy z nich byli gotowi przyjąć Go jako Posłańca Bożego – długo oczekiwanego przez Izrael, Mesjasza. Ci okazali się „prawdziwymi Izraelitami”.

POWOŁANIE KLASY „OBLUBIENICY”

„Do swej własności [swego narodu] przyszedł, ale swoi go nie przyjęli”. W czasie ukrzyżowania Chrystusa, po zakończeniu misji Jana Chrzciciela i po trzech i pół roku usługi naszego Pana, jedynie pięciuset Izraelitów stało się uczniami Jezusa i dochowało Mu wierności. Jednak już w czasie Pięćdziesiątnicy i później przebudziła się znaczna liczba kolejnych Żydów, którzy weszli w krąg światła Prawdy, zaakceptowali Poselstwo Ewangelii i przyjęli Ducha Świętego. Można oszacować, że w tamtym czasie znalazło się około dwudziestu pięciu tysięcy osób, które doświadczyły owej przemiany serca. Jest to cudowne, że ten niewielki naród miał aż tak wielu przedstawicieli, którzy przyjęli Mesjasza! Żaden inny lud nie wypadłby tak dobrze. Jak tego dowiodła historia, potrzeba było ponad 1800

::R5769 : strona 281::

lat na wybranie pozostałej części 144 000 spośród Pogan.

W owym czasie została ogłoszona wieść, że celem Wezwania Ewangelii był wybór klasy „Oblubienicy”, która ma dołączyć do Mesjasza w Jego chwalebnym Królestwie. *Nie było to przewidziane dla wszystkich*, a jedynie dla tych, którzy posiadali słyszące uszy i czułe serca. Gdybyśmy wyobrazili sobie samych siebie za dni Apostołów, to zobaczylibyśmy ich, jak przygotowują się na nadejście owej wielkiej, przyszłej chwały i uważają, że przewidziana liczba osób, które miały utworzyć to zaszczytne grono, wkrótce zostanie dopełniona. Widząc owe tysiące Żydów gromadzące się w Palestynie oraz innych krajach, szczególnie gdy zostały one uzupełnione

o wybrane osoby spośród pogan, które postrzegali oni jako przyjęte w następnej kolejności, uważali zapewne, że razem tworzą „maluczkie stadko”, które miało się stać „Oblubienicą” Chrystusa. Dlatego Apostołowie nieustannie mówili o Królestwie, że już jest bardzo bliskie. Uważali, że nadejdzie wkrótce i oczekiwali go każdego dnia.

BRAK WYRAŻNEJ CHRONOLOGII AŻ DO NASZYCH CZASÓW

Apostoł Paweł wskazywał jednak, że pewne teksty Pisma Świętego jeszcze się wtedy nie wypełniły i że przed nadejściem Dnia Pańskiego musi mieć miejsce wielkie odstępstwo w Kościele. Wczesny Kościół nie znał żadnego pewnego sposobu policzenia lat, które upłynęły od Adama. Zagadnienie rachuby lat, tak jak jest ono znane nam, to stosunkowo niedawna sprawa. W dawnych czasach każdy naród miał swoją własną chronologię. Liczono jedynie lata, które upłynęły od założenia tej czy innej dynastii albo od jakiegoś znaczącego wydarzenia do, na przykład, pierwszego roku Nabuchodonozora czy Cyrusa.

Tak też było i u Izraelitów. Stwierdzali oni, że jakieś wydarzenie miało miejsce w tym a tym roku panowania Dawida, Ezechiasza czy kogoś innego. Nie było jednak łatwo połączyć te okresy, tak by otrzymać z nich dokładny ciąg chronologiczny. Brakowało pewnych ogniw, których dostarczył dopiero nasz Pan w Nowym Testamencie, by zostały zanotowane oraz połączone we „właściwym czasie”. Dzisiaj mamy pod tym względem ogromną przewagę nad nimi. Hebrajskie Pismo Święte było sporządzone na pergaminie i przechowywane w wybranych miejscach. Nie było łatwo się nimi posługiwać, ponieważ były spisane na wielkich zwojach. Aby przeczytać jakieś określone proroctwo lub inne miejsce, trzeba było przewijać zwój papirusu w tę i z powrotem. Dzisiaj mamy nie tylko Biblie, które są starannie wydrukowane, ale także wiele z nich zawiera bardzo wygodne oznaczenia, odnośniki, dzięki którym możemy łatwo poruszać się ze strony na stronę. Posiadamy też określone wskazówki chronologiczne, które pozwalają nam połączyć poszczególne elementy w jeden spójny łańcuch od stworzenia Adama aż do naszych czasów.

Prawdą jest, że Żydzi mają swoją chronologię, która nazywana jest Anno Mundi – rok świata, jednak została ona sporządzona długo po czasach Apostołów. Uważali oni, że od Adama upłynęło już bardzo wiele czasu. Apostoł Piotr oświadcza, że dzień u Pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień. Żydzi nie posiadali żadnych metod dokładnego policzenia lat od samego początku, nie znali też sposobów pozyskania wiedzy na ten temat. Nie jest to zatem zaskakujące, że nie byli oni dokładnie poinformowani. Pan, na pewno z rozmysłem, pozostawił te sprawy w takim nieokreślonym stanie aż do założonego przez Niego „właściwego czasu” na ich ujawnienie.

DZIEŃ CHRYSTUSA DZISIAJ JEST BARDZO BLISKI

Apostołowie słusznie już za swoich czasów głosili, że Dzień Pański jest bliski. Zauważali oni, że wspaniałe światło przyszło na świat i że osiągnięty został punkt zwrotny w historii ludzkości. Nie były to jednak słoneczne promienie wielkiego dnia Tysiąclecia. Św. Paweł oświadcza, że ciemności nadal okrywają ziemię, a wielki mrok narody. Sam Pan Jezus wyjaśniał, że światło, które naówczas przyświecało, nie było tym wspaniałym „Słońcem Sprawiedliwości”, które później miało zaświecić dla całego świata. Także i Apostołowie nie sprowadzili światła owego słońca dla świata. Nasz Pan powiedział do swych uczniów, że powinni postawić swoje lampy na świeczniku, aby udzielać światła tym, którzy znajdują się w Domu – Mat. 5:14-16.

By jednak oświetlić cały świat, potrzebne było „Słońce Sprawiedliwości” –

::R5769 : strona 282::

Chrystus wraz ze swym Kościołem w chwale. Nasz Pan wskazał, że miało to nastąpić przy końcu wieku, który wówczas się dopiero rozpoczął – Wieku Ewangelii, który powszechnie bywa określany mianem Dyspensacji Chrześcijańskiej. Na początku owego Wieku On posiał nasienie, które miało wydać klasę „Oblubienicy”, klasę mającą wraz z Nim królować nad światem w kolejnym Wieku. Przestrzegał jednak, że nieprzyjaciel Szatan posieje również ziarno błędu na Pańskim polu pszenicznym i że będzie ono bardzo skuteczne w przynoszeniu obfitych plonów kąkol. Nasz Pan oświadczył także, że przy końcu owego Wieku Ewangelii będzie On osobiście obecny i jako główny żniwiarz zbierze kąkol w snopki ku spaleniu, zaś pszenicę zgromadzi do spichlerza. Mówiąc o tych czasach, Mistrz stwierdza: „Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego” – Mat. 13:43.

Ten czas jeszcze w pełni nie nastał. Jednak świta już ów chwalebny dzień. Większość członków (Ciała) Chrystusa znajduje się obecnie z Panem po drugiej stronie zastawy, a światło brzasku jest coraz jaśniejsze. Niebawem nastanie pełnia dnia wraz z jego świetlistą chwałą. Owe promienie świtu zwracają naszą uwagę szczególnie na chronologię i pomagają nam zauważyć błędy, które popełniono w przeszłości, próbując uporządkować chronologię, zanim nadszedł właściwy czas, by ujrzeć wyraźnie to zagadnienie. Światło to ujawniło nam błąd stu dwudziestu lat, a także szereg pomniejszych błędów.

Śledząc chronologię Pisma Świętego aż do naszych dni, stwierdzamy, że żyjemy obecnie w czasie świtania wielkiego Siódmego Dnia wielkiego ludzkiego Tygodnia. Zostało to wystarczająco potwierdzone przez rozgrywające się obecnie wydarzenia. Rozpoczął się już Wiek Tysiąclecia, a Dzień Pana jest bliski – nawet już aktualny. Nie powinniśmy więc spać, ale być całkowicie przebudzeni. Po zajaśnieniu Dnia Chrystusa, a przed pełnym wzejściem Słońca miały się wydarzyć niektóre straszne rzeczy. Na przykład obecna potężna wojna, która doprawdy jest jednym z tych od dawna przepowiedzianych strasznych zjawisk (Jer. 25:15-38; Joel 3:2,9-16). Codziennie nabiera

ona coraz większego rozmachu i intensywności, wkrótce zaś przerodzi się w rewolucję, po której szybko nastąpi chaos anarchii. Wielki Przeciwnik umie przedstawić ciemność jako światło, dlatego walczące narody są autentycznie przekonane, że sprawiają Bogu przysługę zabijając się wzajemnie.

Aktualne obecnie pytanie brzmi, czy Stany Zjednoczone się zaangażują. To może się stać, kraj ten może też otrzymać swój udział w odpłacie nadchodzącej rewolucji i anarchii. Cały ten straszny stan przypisujemy ciemności panującej nad światem za sprawą oślepiających i zwodniczych oszustw Przeciwnika. Jednak Bóg zarządzi sprawami ludzkimi tak, by przyniosły Mu chwałę i ostatecznie wyszły na dobre człowiekowi zarówno poprzez obalenie porządku samolubstwa, jak i dzięki ustanowieniu Jego chwalebego Królestwa Sprawiedliwości i Miłości.

„Odrzućmyż tedy uczynki ciemności”, zachęca Apostoł. Owo zalecenie było aktualne za czasów Św. Pawła. Ci, którzy uznali Jezusa za Światłość świata, którzy zostali nią oświeceni i sami stali się płonącymi i promieniejącymi lampami, uświadamiali sobie, że wielkie ciemności panujące wokół nich stanowią w znacznej mierze wynik nieświadomości, uprzedzeń i braku zrozumienia. Cały pogański świat pogrążony był w gęstym mroku. Naród Żydowski również znajdował się w ciemności, z wyjątkiem nielicznej mniejszości, która otrzymała światło. Ciemność, w jakiej znajdowali się Żydzi, polegała na tym, że nie rozumieli oni Boskiego Planu i znaczenia Obietnicy Abrahamowej odnośnie jego Nasienia mającego błogosławić świat.

„CAŁY ZAŚ ŚWIAT LEŻY W MOCY ZŁEGO”

Wszyscy ci, co stali się dziećmi światłości, którzy przyjęli światło nauczania Mistrza oraz Jego wybranych Apostołów i weszli w związek Przymierza z Bogiem przez spółodzenie z Duchą Świętego, stali się członkami specjalnego Nasienia Abrahama, które ma błogosławić świat w nadchodzącym Wieku. Zaś naród Izraela znalazł się poza obszarem głównej łaski. W roku 70 n.e. ich państwo narodowe zostało całkowicie zniszczone, a Żydzi zostali rozproszeni jak świat długi i szeroki. Jaki był stan narodów w tamtym czasie? Rozumiemy, że inne narody znajdowały się w jeszcze głębszej ciemności, chociaż wiele spośród nich starało się wyczuć Boga „niejako po omacku”, aby Go znaleźć. Jednak bóg tego świata zaślepił ich umysły, aby Go nie zobaczyli. W rezultacie oślepił on umysły większości narodów za pomocą ignorancji, przesądów oraz „nauk demonów”.

Diabeł doprowadza ludzi do takiego stanu, by nie potrafili myśleć, że Bóg jest *dobry*. „Cały świat leży w [mocy] Złego”. Tylko prawdziwy Kościół Boży, Kościół Chrystusa, nie znajduje się w mocy Złego. Dzieci światłości są jedynymi wyjątkami. Jego prawdziwy lud otrzymuje światło ze Słowa Bożego. Powinni jednak posiadać olej w samych sobie – olej Ducha Świętego. Wielu z nich nie zachowało wierności światłu i popadli w zamieszanie. Jedni są zaledwie niemowlętami w

Chrystusie. Inni osłabli pod różnymi względami z powodu braku duchowego pokarmu, który został zapewniony przez Pana.

Przez całe dziewiętnaście ostatnich stuleci Pismo Święte było kierowane wyłącznie do ludu Bożego. Dochodząc do naszych czasów, zauważamy, że światło Słowa jest w pełni potwierdzane przez działania Nowej Dyspensacji, która się obecnie zaczyna. Światło owego Brzasku zostało w pełni potwierdzone przez Biblię. Św. Paweł powiada, że powinniśmy odrzucić „uczynki ciemności”, a oblec się „w zbroję światłości”. Uczynki ciemności to działania, które prowadzone są po ciemku. Uczynki ciemności to uczynki grzechu. Owe uczynki nie

::R5770 : strona 282::

są wykonywane w sposób jawny, jako reguła. Są one na ogół ukrywane, by nie zostały ujawnione i pokazane w świetle. Jeśli są wykonywane jawnie, to tylko wtedy, gdy udają uczynki światłości. Gdziekolwiek dociera prawdziwe światło Jezusa Chrystusa, strofuje ono uczynki ciemności.

Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze za czasów Jezusa byli chciwi na pieniądze. Pan potępiał ich uczynki, ponieważ były one jedynie udawaniem. Choć modlili się na rogach ulic, to jednak prywatnie „pożerali domy wdów”, czyli wykorzystywali te kobiety i okradali je z mienia. Jednak tak samo działo się wszędzie – zarówno wśród Pogan, jak i Żydów. Apostołowie wymieniali cały szereg rodzajów zła, które były powszechnie praktykowane za tamtych dni – cudzołóstwo, lubieżność, zawiść, czary, nienawiść, złość, kłótnia, podział, obmowa, bałwochwalstwo itp. Wszystkie te uczynki są uczynkami ciemności, uczynkami ciała i Diabła; i są one praktykowane ciągle i wszędzie aż do dzisiaj.

ZBROJA NA SZATĘ

Mamy założyć „zbroję światłości”. Rozważcie światło, które obecnie otrzymaliście – światło znajomości Boga, Jego woli, celu naszego życia, rodzaju charakteru, jaki należy osiągnąć, by znaleźć się w gronie ludzi, którym Pan będzie miał przyjemność udzielić nagrody życia wiecznego, i to w najwyższej formie. Mając tę wiedzę, przywdziejcie ją jako zbroję, która będzie was chronić. Wiedząc, czego Bóg wymaga, załóżcie to nie jako szatę, ale jako zbroję

::R5770 : strona 283::

na szatę. Przywdziejcie pancerz sprawiedliwości, który okryje serce. Uświadomcie sobie, że tym, co się naprawdę liczy, jest wyłącznie czystość serca i absolutna lojalność względem Boga. Zdajcie sobie sprawę z tego, że Bóg jest za nami. Weźcie miecz Ducha, Słowo Boże i wszelkie pozostałe części tej zbroi wymienione przez Apostoła. Tworzą one „zbroję światłości”, gdyż można ją

otrzywać za pośrednictwem światła prawdy.

Odrzucenie uczynków ciemności i przywdzianie zbroi światłości jest za naszych dni z pewnością równie ważne jak za czasów Kościoła czasów Apostolskich. Jest oczywiste, że jeśli kiedykolwiek potrzebna była zupełna zbroja, to jest potrzebna właśnie dzisiaj. Pan traktuje nas w sposób indywidualny – zarówno w sprawie porzucenia uczynków ciemności, jak i przywdziania zbroi światłości. Każdy, kto ją nałoży, osiągnie zgodność z Panem i tymi, którzy prawdziwie do Niego należą. W miarę zaawansowania Dnia Pana wierne dzieci Boże będą coraz dokładniej dostrzegać wszystkie szczegóły. Uważamy, że Pański lud nigdy tak dobrze nie rozumiał, co należy odrzucić, a co przywdziać. Jesteśmy też przekonani, że nigdy wcześniej nie było tak wiele dzieci przyodzianych w zupełną Zbroję Światłości. Tym bardziej mamy ogromną odpowiedzialność, by postępować „jak dzieci światłości”, a nie jako ci, którzy przynależą do nocy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NAWET DLA CAŁKOWICIE POŚWIĘCONYCH

Może być tak, że nawet całkowicie poświęcone dzieci Boże, otoczone troskami tego żywota lub utrudzone borykaniem się z grzechem i złem, a być może także nieco oszukane obecnymi zagadnieniami związanymi z czasem i sensem, mogą stać się mniej lub bardziej ospałe i znaleźć się w szczególnej potrzebie poruszającego napomnienia, które w tym kontekście Apostoł udziela Kościołowi – szczególnie temu obecnej dobie: „Już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili”. Jest obecnie najwyższy czas, by przeprowadzić szczerą i badawczą autoanalizę pozwalającą nam jeszcze pilniej zwrócić uwagę na to, by nie pozwolić sprawom „teraźniejszego wieku złego” zaabsorbować naszych myśli i sił w stopniu zagrażającym naszym niebiańskim nadziejom, których realizacja jest już tak bardzo nieodległa, o ile tylko zachowamy wierność aż do końca. Jest rzeczą niestęchanie ważną, byśmy starali się jeszcze dokładniej kroczyć z Bogiem i utrzymywać z Nim jeszcze bliższą społeczność, abyśmy jeszcze bardziej zapierali samych siebie i byli pilniejsi w noszeniu krzyża, wierniejsi w osiąganiu jak najdokładniejszej zgodności z wolą Bożą pod każdym względem, w czym tylko nas ona dotyczy. A ta wola Pańska, jak wiemy, nie jest nierozsądna, a Jego łaska – zgodnie z obietnicą – wystarczająca na każdy dzień, każdą godzinę i każdą chwilę!

Uważny, dokonany z modlitwą przegląd naszych serc ujawni wszelkie braki w zakresie zgodności z doskonałą wolą Bożą. Gdy zaś tylko odkryjemy coś niewłaściwego, powinniśmy natychmiast to naprawić. W ten sposób coraz dokładniej „oblekamy się w Pana Jezusa Chrystusa” – przyswajamy sobie zmysł, czyli usposobienie Chrystusa, ducha miłości i wierności, które Go charakteryzują. Jakże ważne jest to dla nas, byśmy w tym bardzo krótkim czasie, który nam jeszcze pozostał, w pełni się przebudzili i zajęli się jeszcze dokładniejszym upodobnianiem się do Boga i Chrystusa pod względem usposobienia Miłości, która ponad wszystko dąży do chwały Bożej, jest uprzejma dla braci, polega na kosztownych obietnicach, cechuje się pełnym zaufaniem, zarówno w ciemnych,

jak i jasnych chwilach, i która nie ma ani cienia wątpliwości, że wszystkie dobre rzeczy obiecane w Słowie Bożym z pewnością się wypełnią!

CHODŹMY JAKO PRZYSTOI ŚWIĘTYM

W tym kontekście Św. Paweł zachęca nas: „Chodźmy uczciwie jako we dnie”. Mówił on o pewnych nikczemnych praktykach, tak wtedy powszechnych, jak pijaństwo, rozpusta, wszeteczeństwo, rozwiązłość. Nie oznacza to, że miał na myśli, jakoby takie czyny popełniali wierzący Chrześcijanie w Rzymie, ale podawał to jako pasterskie ostrzeżenie, by mieli się oni na baczności względem tych grzechów, i jako przypomnienie, że zasady, które przyjęli jako Chrześcijanie, stoją w bezpośrednim kontraście względem tego, co wtedy powszechnie dominowało. Wśród pogan panowały wówczas bardzo odmienne standardy moralności. Znaczna liczba wierzących w Rzymie wywodziła się z pogan i byli oni przyzwyczajeni do niemoralności. Stąd też słowa Apostoła stanowią przestrożę; nie umiemy sobie bowiem wyobrazić, żeby *święci* mogli dopuszczać się takich rzeczy.

Słowa apostoła stanowią światło ostrzegawcze, mówiące: „Chodźmy uczciwie jako we dnie”. Większość hulanek i pijaństw odbywa się w nocy, taki jest zwyczaj do dnia dzisiejszego. Uczynki ciemności i grzechy z jakichś powodów najlepiej kwitną w nocy. Ludzie muszą za dnia dopilnować innych rzeczy, a złoczyńcy chętnie obierają sobie noc na swoje głupstwa i przestępstwa. Występek wtedy wychodzi z ukrycia. Ciemność zdaje się ułatwiać takie uczynki poprzez ukrywanie ich w mniejszym lub większym stopniu. Apostoł wskazuje, że na tym polega wielka ciemność nocy, grzechu, jednak ci, którzy trwają w Chrystusie, nie są w ciemności, ponieważ zostali wprowadzeni w Bożą światłość. Czekamy na pełne zajaśnienie poranku Nowej Dyspensacji – staramy się żyć w zgodzie z jej zasadami. W tej sprawie Apostoł mówi nam, żebyśmy chodzili uczciwie, powyżej przeciętnej, tak by mógł to zauważyć każdy, kto przypatruje się naszemu życiu i wie, jak się zachowujemy. Bądźmy uczciwi pod każdym względem, żeby się nie okazało, że głosimy coś, czego nie praktykujemy.

Uznając, że dzień, o którym tu mowa, to Dzień Tysiąclecia, możemy śmiało powiedzieć, że w czasie tym nie będzie uznawane nic, co ma naturę grzechu. „Bo zakon z Syjonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalemu” (Mich. 4:2). Pan mówi też: „I uczynię prawo miarą, a sprawiedliwość wagą. Lecz schronienie kłamstwa zmiecie grad, a kryjówkę zaleją wody” (Iz. 28:17, NB). Ktokolwiek w tym Dniu próbowałby żyć rozpustnie, dopuszczać się pijaństwa czy innych grzechów, zostanie prędko ukarany. Zachęta Apostoła brzmi, żebyśmy jako święci Pańscy żyli już teraz tak, jak inni ludzie będą żyli, gdy ów Dzień w pełni nastanie – gdy Słońce Sprawiedliwości oświecili swym promiennym blaskiem wszystkie zakątki ziemi.

Życie według wzorów owego dnia, tak jakby już w pełni nastał, jakby już wszystko całkiem się

okazało, stanowi część naszego zwycięstwa. Ktokolwiek skorzysta w tym zakresie z rady Apostoła, z pewnością odniesie bogate błogosławieństwo. W rzeczywistości każdy inny kierunek postępowania musiałby się okazać katastrofalny dla Nowego Stworzenia w Chrystusie!

=====

— 15 września 1915 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.